

To pandemonium, mordo to dla mnie dom już
Wpadam zabieram złoto, zostawiam kopalnie w ogniu
Totalnie wolny a postaci kontur jedynie
Kim jestem, nie odgadłeś spłon w pył
Charakter zacznij rysować się wyraźniej
Niech tylko opadnie proch z chmur
To co ustala limit mi i nie daje mi nic
Oprócz tego w przeszłość wrzucę
Potencjał drzemie od dawna
I to chyba już czas nas to, zaraz go ze snu zbudzę
Zionę swym duchem jak ogniem bez sumienia
Te dwadzieścia jeden gram zeszło z duszy
Nawet gdybym nagle się przekręcił
Jak mam nie zamknąć gry, będąc kluczem
Musiałbyś przewidzieć ruchy, by uniknąć panczy
Pod koła udało ci się w przyszłość wybiec
Pluje na normy a nie leje wody w ogóle
Więc ciosu nie sparujesz typie
Na barkach nad głową mam wajb tego świata
Gotowy do zrzutu tej formy harmider
I uniosę wszystko, nawet jeśli oznaczałoby to
Przesunąć planety orbitę
Wokół mnie piorunogrzmoty nakurwiają tak
że nikt nie słyszy swych myśli, prócz mnie
Wiązki elektryczne mocy
Ta ziemia to nędzna planeta, czekam aż wybuchnie
I chuj mnie kompletnie co jest w niej i ilość tych ludzi
Co w piekle tam tuła czy chuj wie
Niech pęknie na pół jep i pędzę na podbój kolejnej
Zaczynam je liczyć na punkty

Mój krąg, mój krąg
Mój krąg, mój krąg
Mój krąg, mój krąg
Mój krąg, mój krąg
Mój krąg, mój krąg
Mój krąg, mój krąg

Wjechało właśnie
Ludzie zerkają na mnie, ja patrze się w telefon
Ale tym zegarom czas gdzieś
Ziomki se palą gandzie, w kręgu zeznają pancze
Mam racje jak król, syto, jebać te szemraną prawdę
Wychodzimy poza ramy, to jasne
Bo nasze mordy się nie pchają do zdjęcia
Na przeszkodzie mi staną, ci którzy próbują
To pędzej se staną na rzęsach
Ej, środkowy palec tej scenie, mam gest
Sie wjebie w salon, bo tron wszedł zająć następcą
I wbita w te resztki jak w grosza,
To wybrakowane słowniki #nie mają pojęcia
Ludzie spoza grona wciąż przybywają
A mam wrażenie że nie czają nas
Jeżeli sobie już nawet z tym nie dają rady
Lepiej niech kurwa mi nie dają rad
Brak spojrzeń nazajutrz bo jest spoko towar
To już mi o sobie pomału daje znać

Ja na swoim haju, tak wysoko
że gdy wjadą mi na banie od razu mają zjazd
Mati straszydło, aż gra już speniała
I końcu tą minę odzyskuje głupią
To wyraz twarzy gdy umiera
Białą kredą zwłoki linią obrysuje grubą
To tak jak każdemu już phony typowi w zasięgu
Co się tu podlizuje głupio
Offtopic, ziom bo jeżeli nie wiem jak mam skończyć zwrotkę
To mi dopisuje humor